Łódź, 16/IX **1898 r.**

№ 212.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 4 (16 września) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Cypryana
Sobota św. Franciszka
Niedziela N. M. P. Bolesnej
Poniedziałek Januaryusza.
Wtorek Eustachiusza
Środa Mateusza

Wschód g. 5 m. 38
Zachód g. 6 m. 10
Długość dnia g. 12 m. 32

Cena prenumeraty w Łodzi:

Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . rs. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50.
Miesięcznie . . „ 85.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA W ŁODZI ul. Piotrkowska № 81.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

KALENDARZYK.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama. „Oblężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Teatr letni „Selina“ (Konstantynowska № 14) „Trzy kapelusze“ farsa w 3 akt. Hennequin'a. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Zabawy. Zabawa ogrodowa Stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych w Paradyzie (Piotrkowska 175). Początek o godz. 7 wieczorem.

Otwarcie Politechniki.

Wczoraj o godz. 11-ej rano odbył się uroczysty akt otwarcia i poświęcenia warszawskiego Instytutu Politechnicznego Imienia Cesarza Mikołaja II. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz tutejszych z Głównym Naczelnikiem kraju J. O. Imeretyńskim na czele, dyrektor departamentu handlu i rękodzieł, Kowalewskij, który w tym celu przybył do Warszawy, oraz przedstawiciele obywatelstwa, nauki, prasy i studenci. Po ceremonii poświęcenia, dopełnionej przez duchowieństwo, J. O. książe Imeretyński wygłosił mowę inauguracyjną, w której zaznaczył, że otwarcie Politechniki jest nowym dowodem łaski Monarszej, dzięki której instytut mógł zostać otwarty w niespełna rok od zaprojektowania. J. O. książe wyraził zarazem wdzięczność dla J. E. Ministra skarbu, który gorliwego swego poparcia urzeczywistnieniu tego planu użyczył. Współrzędnie więc rząd ze społeczeństwem, które zebraniem miliona rubli, z powodu pierwszej bytności Najjaśniejszych Państwa w Warszawie, położyło podstawę pod materyalny byt politechniki, współdziałały w tem przedsięwzięciu. J. O. książe zakończył mowę życzeniem, aby studenci politechniki pracą gorliwą usprawiedliwili pokładane w nich nadzieje. Z kolei przewówił dyrektor departamentu i rękodzieł, p. Kowalewskij, który w imieniu p. Ministra skarbu wyraził zadowolenie z rychłego urzeczywistnienia politechniki, oraz, nadzieję, że przyczyni się ona do rozwoju stosunków ekonomicznych. W końcu przemawiał dyrektor politechniki, p. Lagorio, skreśliwszy zarys prac wydelegowanej do projektu politechniki komisyi i przedstawiwszy wynik egzaminów konkursowych, oraz dane o przyjętych studentach.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że z uniwersytetów i innych zakładów naukowych wyższych przyjęto do politechniki 82 studentów, czyli 30.7% z gimnazyów klasycznych—80, t. j. 32,2 proc., ze szkół realnych—84, t. j 31.5 proc., z wyższej szkoły rzemieślniczej łódzkiej—12, t. j. 4.5 proc., wreszcie z korpusów kadetów 3 czyli 1.1 proc., ogółem zaś 267 studentów. Z zakładów naukowych okręgu naukowego warszawskiego w liczbie studentów politechniki znajduje się 174, czyli 65,2 proc. liczby ogólnej.

Według wyznań obecni słuchacze politechniki dzielą się, jak następuje: prawosławnych 27 czyli 10.1 proc., katolików 187 czyli 70 proc., ewangielików 12 czyli 4.5 proc. ormiano-gregoryanin 1 czyli 0.4 proc. i żydów 40 czyli 15 proc.

Co się tyczy ugrupowania studentów podług wydziałów, to wydział mechaniczny liczy ich 111, inżyniersko-budowlany 94 i chemiczny 62.

Po tej ceremonii inauguracyjnej w oddzielnej sali zaproszeni goście przyjmowani byli winem szampańskiem. Tu J. O. książe Imeretyński wychylił pierwszy toast za Najjaśniejszego Pana, a następnie za J. E. Ministra skarbu. Dyrektor departamentu handlu i rękodzieł, p. Kowalewskij, wzniósł toast za J. O. księcia Imeretyńskiego, poczem dyrektor Lagorio za dyrektora departamentu. Z kolei J. O. książe wzniósł jeszcze zdrowie dyrektora politechniki, p. Lagorio, a tenże toast za kuratora okręgu naukowego, r. t. Ligina, a następnie za uniwersytet warszawski.

W końcu uroczystości odczytane zostały telegramy o otwarciu Politechniki, które Główny Naczelnik kraju, J. O. książe Imeretyński, wystosował do Najjaśniejszego Pana i do J. E. Ministra skarbu.

Salony tymczasowego gmachu politechniki były wspaniale przybrane. Podczas uroczystości przygrywała muzyka i śpiewał chór.

* * *

W czasie uroczystości nadeszło mnóstwo telegramów z życzeniami pomyślnego rozwoju nowej instytucyi naukowej.

Między innemi, telegramamy nadesłali: wiceminister skarbu rz. r. st. Romanow, obadwaj wicedyrektorowie departamentu handlu i przemysłu, Michniewicz i Łangowoj, przewodniczący komitetu naukowego ministeryum skarbu rz. r. st. Skalkowskij, członek komitetu łódzkiego oddziału Tow. por. ros. przem. i handlu ze Zgierza p. Stanisław Lorentz, tudzież kupiectwo zgierskie, którego telegram, zredagowany w języku polskim, przytaczamy w dosłownem brzmieniu:

> Z racyi otwarcia tak pożytecznej i ważnej dla kraju wyższej uczelni, kupiectwo zgierskie poczytuje sobie za obowiązek przesłać pod adresem zarządu serdeczne życzenia najpomyślniejszego rozwoju i przyszłości politechniki warszawskiej Cesarza Mikołaja II-go.
>
> Podpisano: starszy zgromadzenia kupców m. Zgierza Juliusz Borst.

* * *

Dzień wczorajszy, w którym politechnika warszawska została oficyalnie otwartą, niemniej ważnym jest od dnia, w którym Wielkoduszny Monarcha raczył zezwolić na założenie tego tak ważne znaczenie dla kraju mającego zakładu naukowego.

Od wczoraj istnieje już oficyalnie instytucya, z której korzyści będą niezmierne.

Setki młodzieży miejscowej ma ułatwione kształcenie się techniczne. Z wychowańców politechniki warszawskiej utworzą się z czasem całe zastępy ludzi młodych i energicznych, posiadających wiedzę specyalną, wykształconych w kraju, w którym działać będą.

Zastępy te wyrugują obce żywioły z naszego przemysłu, zajmą miejsce tych ludzi, dla których kraj nasz obcym pozostaje, a więc niedbających, niestety, o rozwój jego.

To też dzień wczorajszy zapisany będzie złotemi głoskami na kartach historyi przemysłu naszego.

Otwarcie szkoły handlowej łódzkiej.

Pierwsze plany.

Już wczorajsze depesze doniosły, że pan dyrektor departamentu handlu i przemysłu, tajny radca Kowalewskij przyjeżdża do Łodzi i przyjmie udział w otwarciu szkoły handlowej łódzkiej.

To zaimprowizowane na prędce otwarcie szkoły wywołało niezmierny ruch nietylko w tych sferach, które stoją na jej czele, jako to: rada opiekuńcza i pedagogiczna, ale nawet wśród rodziców i opiekunów, których dzieci, zapisane do szkoły, powołane zostały do wzięcia udziału w powitaniu pana dyrektora departamentu.

Zapewne, chwila to uroczysta! to otwarcie nowej szkoły, to wykształcenie całego szeregu pokolenia, któremu ma być powierzona dalsza praca około rozwoju narodowego przemysłu i handlu.

Nagły przyjazd p. dyrektora departamentu i przyśpieszenie otwarcia szkoły handlowej łódzkiej zmusił radę pedagogiczną do zebrania się wczoraj o godz. 12-ej w nocy dla ułożenia programu tej uroczystości.

Rada pracowała do godz. 4-ej rano, a dziś już o 9½ rano dyrektor p. Garszyn był na nogach wraz z kilkoma profesorami, którzy doglądali robót dekoracyjnych na miejscu.

41.

Pod tym numerem przy ulicy Dzielnej mieści się szkoła handlowa w domu tymczasem wynajętym i na ten cel przerobionym.

Dom to schludny, dosyć obszerny. Na parterze mieszczą się po lewej stronie dwie sale gimnastyczne, z których jedna o pięciu oknach. W sali tej u sufitu uwieszone są wszelkiego rodzaju przyrządy gimnastyczne. Po prawej stronie na parterze mieści się kancelarya i zarząd szkoły.

Na pierwszem piętrze są urządzone trzy klasy. Do pierwszej wchodzi się wprost z klatki schodowej, do drugiej i trzeciej prowadzi osobny korytarz, oświetlony jednem oknem. W korytarzu tem pomieszczane są wieszadła do palt. Po lewej stronie będzie klasa druga, po prawej — trzecia.

Każda z klas ma po pięć okien. Ławki najnowszego systemu, politurowane na kolor jesionowy, każda ławka tylko dla dwóch uczni, z podnoszonemi siedzeniami, z szafkami na kajety i książki.

Tablice najnowszej konstrukcyi szyfrowe.

Słowem, wszystko urządzone podług ostatnich wymagań techniki, z zastosowaniem wymagań hygieny.

Lokal szkoły jest dziś przyozdobiony egzotycznemi roślinami.

Całą klatkę schodową przybrano zielonemi roślinami, okna obwieszono bluszczem.

Akt uroczysty odbędzie się w klasie trzeciej na pierwszem piętrze, skąd usunięto ławki. Jest to duża sala o 5-ciu oknach. Na wzniesieniu, wyłożonem dywanami, ustawiono fotele i stół dla p. dyrektora departamentu, rady pedagogicznej i rady opiekuńczej.

Młodzież.

Dziś egzaminy przerwano, za to cała rada zaprosiła tych wszystkich chłopców, którzy swe podania złożyli w szkole, aby stawili się na godz. 12 w gmachu szkoły. Najróżnorodniejsze czapki i mundurki plączą się tutaj. Trochę ubranek prywatnych, to znów czapka realisty lub mundur gimnazyalny mięszają się z sobą na przemian.

Ogólna liczba dzieci przeszło 500 powitała pana dyrektora departamentu.

Przyjazd.

Na dworcu gwarno. Widzimy wszystkich przedstawicieli władz, przemysłu i spory zastęp inteligencyi miejscowej. Pociąg kolei łódzkiej wyjątkowo dziś nie spóźnił się.

Z wagonu salonowego wychodzą pp.: r. t. Kowalewskij, dyrektor departamentu przemysłu i handlu wraz z księciem Teniszowym, głównym inspektorem wystawy paryskiej w r. 1890.

Po przedstawieniu dostojnym gościom wybitniejszych osobistości, udają się wszyscy do gmachu szkoły handlowej przy ul. Dzielnej.

Młodzież zdającą egzamina, zgromadzoną w klasach na drugiem piętrze, powitał w krótkich słowach J. W. Kowalewskij, jak również i wszystkich obecnych tu profesorów, tudzież opiekunów szkoły. Tymczasem zaproszeni goście zebrali się w salach klasy 3 i 2 na pierwszym piętrze. W klasach tych, uroczyście przystrojonych, postawiono stół dla Rady opiekuńczej, pana dyrektora departamentu handlu i przemysłu tudzież dyrektora szkoły p. Garszyna.

O godz. 1 m. 15 proboszcz parafii prawosławnej O. Rudlewski przy udziale chóru cerkiewnego poświęcił szkołę, a potem przemówił do zebranych, wziąwszy za motyw „nauka to światło, nieuctwo — to ciemnota". Mowa rozpoczęta zdaniem znakomitego filozofa i pisarza Lwa Tołstoja dodatnie wywarła wrażenie.

Po uroczystości poświęcenia zasiadł p. dyrektor Kowalewskij za stołem wraz z księciem Teniszewem, radą opiekuńczą i rozpoczął posiedzenie mową niezmiernie ważną, a mianowicie wykazującą znaczenie szkoły.

Mówił, że z łaski Monarszej otrzymała szkoła handlowa zatwierdzenie i powinna kształcić ludzi, którzyby w przemyśle i handlu krajowym odegrali odpowiednią, dodatnią rolę.

Chodzi tu o wychowanie dzielnych ludzi, którzyby umiejętnie umieli stanąć do walki z zagranicą. Handel i przemysł zwłaszcza w Królestwie jest przeważnie obcy.

Rząd to rozumie i pragnie przysposobić ludzi odpowiednich, którzy to stanowisko z godnością by piastowali. Handel i przemysł tutejszy powinien się rozwijać na tych zasadach, żeby nie sprytem kupieckim, ale uczciwością wywalczał sobie uznanie i mógł stworzyć rynkom zagranicznym konkurencyę.

Potrzeba więc sił narodowych, dzielnych i uczciwych, któreby w tym kierunku podążali i coś robili.

Po za tem szkoła handlowa łódzka ma jeszcze wiele innych przedmiotów, kształcących umysł i serce, a więc po za handlem i przemysłem wychowańcy jej powinni się kształcić na zacnych obywateli kraju, zrozumieć cel szkoły i zadanie każdego kształcącego się człowieka.

Niech ciemność ustąpi miejsca światłu, jak mówił Leon Tołstoj i niech przyniesie korzyść dla Królestwa Polskiego.

Po panu dyrektorze departamentu zabrał głos książę Teniszew, komisarz wystawy w Paryżu.

On też podniósł w bardzo serdecznej mowie potrzebę kształcenia młodego serca, młodego umysłu, uszlachetniania go i pielęgnowania.

Na te mowy odpowiedział p. Kunitzer, że obowiązkiem rady będzie starać się, aby szkoła egzystowała dobrze i dostarczała znakomitych ludzi.

W mowie p. Kowalewskiego, dyrektora departamentu, była jeszcze jedna ważna sprawa do podniesienia, a mianowicie, że oprócz drugiej szkoły łódzkiej, powinny być założone jeszcze w Łodzi także szkoły handlowe, kształcące pomocników handlowych i przemysłowych, szkoły dostępne dla szerszych mas publicznych, szkoły tanie.

Znamienne te słowa złotemi zgłoskami powinny być zapisane w dziejach nietylko Łodzi, ale i całego kraju.

Dyrektor szkoły handlowej p. Garszyn zaznaczył, że rok temu niespełna zostało zrobione podanie o wyższą szkołę handlową w Łodzi a dziś już nastąpiło jej otwarcie. Z jakim to pośpiechem szło wszystko i ile nakładów i pracy potrzebowało. To też ze zdwojoną energią pracował, żeby jeno tylko doprowadzić do skutku całą tą sprawę. Rozumie on, jak ciężką podejmuje pracę i odpowiedzialność, ale opierając się na siłach, które zebrał, ani na chwilę nie przypuszcza, żeby szkoła nie odniosła pożądanego skutku. Na tem zakończył się akt poświęcenia i otwarcia szkoły.

Dyrektor departamentu handl. i przem. podpisał pergamin zawierający akt otwarcia szkoły. To samo uczynił ks. Teniszew i inni zebrani, poczem wszyscy udali się na śniadanie do handlu win A. Stępkowskiego.

Na śniadaniu.

Podczas śniadania zabrał głos p. Kowalewskij.

Mówił on o wystawie paryskiej. Rząd chce i pragnie przedstawić w Paryżu swoje okazy, mówił p. dyrektor departamentu, ale chce figurować tam jakością, a nie ilością i dla tego przedstawia wniosek, żeby z pod prezydencyą p. Kunitzera zebrała się specyalna dla Łodzi komisya z nielicznego grona ludzi złożona, ta będzie orzekała, czy dany produkt, lub firma kwalifikują się na wystawę. Dla tego wydelegował ks. Teniszewa do Królestwa. Pan Teniszew zorganizował osobną kancelaryę w Petersburgu i sprawy wystawy paryskiej gorąco go obchodzą.

Jeżeliby niektóre firmy odniosły się nawet do komitetu wyżej wymienionego, to petersburski komitet prośby łódzkich eksponentów zwróci do komisyi łódzkiej, która orzeknie, czy dana firma ma prawo i szanse wystawienia tych przedmiotów na wystawie paryskiej.

To jest znakomite zrozumienie rzeczy, które stawia państwo na bardzo poważnej stopie.

Mowa pana dyrektora departamentu przemysłu i handlu otwiera nowe horyzonty i stawia je w tak racyonalnej formie, że o głębokich i naukowych pojęciach naczelnika i opiekuna tej gałęzi świadczy dodatnio i wskazuje na niepospolity jego talent w tym kierunku.

W swoich kilku mowach, które jak perły rozsypywał, dał do zrozumienia, że handel i przemysł może tylko wtedy liczyć na poparcie, kiedy będzie miał na celu te przymioty, które go postawią w szeregach pierwszorzędnych i dozwolą łatwo konkurować z zagranicą. Tylko uczciwe pojęcie handlu i przemysłu, tylko praca nad odrodzeniem jego i zamienieniem na czysto narodowy, może liczyć na rządowe poparcie i wtedy tylko popartemi te usiłowania będą.

Książę Teniszew również w tej samej myśli przemawiał i zachęcał do wzięcia udziału.

Wystawa ta, — mówił on — nie przedstawia specyalnych widoków dla przemysłu łódzkiego, ale jednak przez Łódź pominiętą być nie może, choćby z tego względu, że cały przemysł wschodnich gubernij Cesarstwa tam się znajdzie.

Pan dyrektor Kowalewskij jeszcze raz zaznaczył, że rząd nie kładzie na to żadnego nacisku i nie żąda od Łodzi, aby brała liczniejszy lub słabszy w niej udział, lecz pozostawia jej to tylko do woli.

Potem wzniósł toast na cześć Najjaśniejszych Państwa, przyjęty ogólnym okrzykiem „hura".

---

90)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 211).

„Pro crinilla" dam tak hojne, że je panna w fartuchu nie udźwignie, i słusznie jej się to będzie należało, boć będzie miała całe życie w małżeństwie co dźwigać. Roześmiał się, aż z pod wąsa białego cały sznur czarnych okazał się zębów.

Tommeny, który rezerwował się od picia, słyszał dobrze tę rozmowę i widział zadowoloną minę gospodarza.

Na dużo musi liczyć pomyślał Tommeny, ale nic nie dostanie. Toć ja młodszy, wiele młodszy jestem i mogę się rychlej pannie podobać.

Ta chwila stworzyła w jego życiu stanowczy przełom.

Postanowił dzisiejszej nocy Belkę wykraść. Dlatego cichaczem zostawił ucztujących i pijanych, a sam wymknął się na dwór bocznemi drzwiami i począł uglądać jakiego dworskiego parobka.

Już poczęło dobrze świtać, ale na podwórku jeszcze nikogo nie było. Psy tylko gdzieniegdzie ujadały.

Nie daleko dworu stał kurnik, a przed nim siedział człek stary, dziad, co koguty tuczył. Miał on obwisły wąs i krótką brodę, na głowie nosił kapelusz stary, mocno pognieciony. Poza taśmę tego kapelusza nasadzał wiele piórek, jakby chcąc okazać swoje stanowisko wśród służby. Często go noga lewa bolała i dlatego, aby uchronić ją od kamieni i drzazg przywiązywał do niej podeszwę. Kaszubem go zwano, ale oddawna w niewoli pozostawał u tego pana.

Obowiązkiem tego Kaszuby było drób tuczyć i do miasta na sprzedaż nosić, bo dwór tuczonego drobiu nie jadał. Gdy się wybierał z drobiem, to nizał go, powiązawszy za nogi na długim kiju! Boże święty! jak nanizał parę par, ileć tam gdakania i krzyku było.

On to karmił kury, pakując im w gardziel palcem strawę. Obok niego stał zawsze pies kundys, z krótkim ogonkiem zakręconym, z obrożą gwoździmi nabitą, żeby mu psy inne nie szkodziły, bo była to zawzięta sztuka; na targach każdego psa zaczepiał.

Do niego zbliżył się Tommeny. Kundys podsunął się do p. Jakóba, ale go Kaszub uchwycił za skórę i ściągnął.

— Czyście nie dworski? pytał go Tommeny.

— A dworski, jaśnie wielmożny panie.

— To wiecie gdzie tu studnia, albo sadzawka. Głowa mnie pali po niewyspanej nocy, trzeba żebyście mnie parę kubłów zimnej wody na łeb wyleli...

— W sadzawce to żab pełno i błota, odrzekł Kaszuba, podnosząc się, ale tu ze staję drogi jest źródło. wezmę kubeł to jaśnie pan sobie czoło zmoczy!

— Dobrze, prowadź, a weź jeno czyste wiaderko. Wyjął duży srebrny pieniądz i dał go Kaszubowi.

— Odrywam cię od twego zajęcia i niepokoję—weź!

— Dobry człek, pomyślał Kaszub, dziękując Tommenemu. Wszczęła się rozmowa szybko o zamku.

Tommeny umyślnie przystawał i zatrzymywał się niby dla bólu głowy, a szło mu o to, żeby się jak najwięcej mógł wywiedzieć od starego Kaszuba, który najniewinniej w świecie najważniejsze dla Tommenego wieści mu wyśpiewał, jak to czyni zwykle stary gaduła.

Najważniejszem było dla Tommenego, co za powód skłonił starego do przyjęcia dziewczyny za swoją córkę?

Wytłómaczył mu to Kaszuba, wyznając, że pan jego zawsze tak czyni! Wydaje on zwykle przystojne panny za mąż, pobierając duże pieniądze za wianuszek od starych szlachciców bogaczy, którzy chętnie za dziewczyny urodziwe płacą.

I doszli do wody, ale już Tommeny nie pozwolił głowy sobie zlewać, bo mu świeże powietrze ból wyciągnęło.

W zamian litując się nad biedną dziewczyną, proponował Kaszubowi, czyby nie wręczył jej kartki do zamku.

D. c. n.

Muzyka 10-ej artyleryjskiej brygady wykonała hymn narodowy.

Nastąpił cały szereg toastów. Wypito zdrowie ministra skarbu i wysłano depeszę zagranicę, gdzie przebywa dla poratowania zdrowia, zaznaczając w niej, że szkoła została otwartą w obecności pana dyrektora departamentu, Kowalewskiego i ks. Teniszewa. Podpisała się na depeszy cała rada pedagogiczna szkoły handlowej łódzkiej.

Pan Kunitzer wniósł toast na cześć p. dyrektora departamentu Kowalewskiego, który był potem przy wielu okrzykach kilkakrotnie powtarzany. Pito zdrowie z kolei ks. Teniszewa oraz rady pedagogicznej. Wiele toastów początkowo wygłaszano po niemiecku. Mówili nawet ci, którzy mówić po niemiecku nie powinni. Pan Kowalewskij wzniósł zdrowie Abramowicza dyrektora dyrekcyi naukowej, który podziękował w imieniu dziatwy elementarnej, nauczycieli elementarnych i nauki początkowej, o którą on dba i rozwija, a o którą dobija się cały szereg dzieci biednych. Toast przyjęty serdecznie, bardzo serdecznie z okrzykami wielkiego zadowolenia.

Pan Silberstein, członek rady, wniósł pierwszy toast po polsku na cześć dyrektora szkoły pana Garszyna, a p. Wścieklica podniósł zasługi Silbersteina, jako inicyatora szkoły handlowej łódzkiej.

P. Czajewski gorąco podniósł zasługi około założenia szkoły p. Surzyckiego, który myśl ucieleśnił wśród nieustannych zabiegów i zwalczył najróżnorodniejsze przeszkody, które napotykał na drodze.

Odczytano też depeszę od pana Gubernatora piotrkowskiego, który, niemogąc przybyć sam, w ten sposób wyraził swoje uznanie dla nowej instytucyi. Pan Kowalewski wypił zdrowie p. Prezydenta, który przy stole zajął miejsce obok ks. Teniszewa na wprost p. dyrektora departamentu. Po za depeszą do ministra wysłano jeszcze depesze do ks. Imeretyńskiego i do p. Gubernatora, i innych osób, między nimi do p. Edwarda Herbsta, który bawi zagranicą.

Nastrój zebranych był bardzo serdeczny.

O godzinie 5 minut 40 po południu pan dyrektor departamentu i handlu wraz z ks. Teniszewem odjechał do Warszawy, żegnany przez zebranych na dworcu przedstawicieli władz i ciała pedagogicznego szkoły handlowej łódzkiej.

Był też obecnym na otwarciu inspektor szkół handlowych radca stanu Malinin.

KRONIKA.

Z przemysłu. Rozszerzenie stosunków hadlowych z kupcami gubernii syberyjskich, gdzie otwarto w ostatnich czasach obszerne rynki zbytu dla towarów łódzkich, wywołały projekt utworzenia w Warszawie biura handlowego, dla pośredniczenia w handlu z Syberyą.

Biuro to, zakłada kilku tutejszych kapitalistów.

O honoraryum autorskie. W tutejszym Zjeździe sędziów pokoju rozpatrywano dość ciekawą sprawę cywilną o honoraryum autorskie, wytoczoną przez wdowę po autorze „Popychadła" Szutkiewiczową przeciwko dyrektorowi tutejszego teatru polskiego p. Wołowskiemu.

Wdowa po ś. p. Szutkiewiczu zażądała od dyrektora teatru p. Wołowskiego 10% od dochodu brutto z przedstawienia „Popychadła" w Petersburgu podczas bytności tam towarzystwa, stosownie do umowy, jaką zawarł z nią p. Wołowski.

Z zeznań świadków okazało się, że p. Wołowski w czasie pobytu z towarzystwem w Petersburgu na prośby studentów sprzedał im jedno przedstawienie „Popychadła" za cenę kosztów, t. j. za 156 rs. 20 kop., które odbyło się w wynajętej przez studentów sali Panajewskiej. Ponieważ studenci zajęli się sami rozprzedażą biletów, więc dochód o wiele przewyższył zwykłe zyski, osiągane z przedstawień przez p. Wołowskiego w teatrze Pawłowej.

P. Szutkiewiczowa polegając na osnowie kontraktu z p. Wołowskim zażądała honararyum 150 rb. jako 10 proc. od dochodu brutto z tego przedstawienia, powołując się na świadków kasyerkę teatru p. Texel oraz artystów pp. Trapszo i Winklera.

Badani w I instancyi świadkowie powódki potwierdzili, że studenci zakupiwszy spektakl, zapłacili p. Wołowskiemu 156 rb. kop 20 jaki zaś dochód osiągnęli, świadkom niewiadomo.

Wobec nieudowodnienia przez powódkę wysokości dochodu z przedstawienia, sąd w I instancyi zatwierdził na jej rzecz rb. 15 kop. 62 jako 10 proc. od dochodu brutto z przedstawienia osiągniętego przez dyrektora teatru.

Na sprawie w Zjeździe sędziów pokoju obrońca wdowy Szutkiewicz p. Makow popierając założoną w jej imieniu apelacyę, dowodził że p. Wołowski niemiał prawa bez porozumienia się z Szutkiewiczową czynić jakiejbądź ofiarności: sprzedawać spektakl za tak nizką cenę i dlatego Szutkiewiczowej powinno być przyznane honoraryum od całego dochodu z przedstawienia.

Obrońca p. Wołowskiego adwokat Sobolewski żądał uchylenia apelacyi i potwierdzenia wyroku I instytucyi na zasadzie umowy z Szutkiewiczową w której niema żadnych ograniczeń ani zastrzeżeń co do sprzedaży przedstawień osobom trzecim, że odstąpienie przedstawienia przez p. Wołowskiego wywołały pobudki nietyle materyalne ile moralne i ponieważ dochód brutto otrzymany przez p. Wołowskiego wynosił 156 rub. 20 k. więc p. Szutkiewiczowa niema prawa rościć pretensyi do honoraryum przewyższającego 10% tej sumy, co też słusznie zauważył sąd w I instytucyi.

Zjazd sędziów pokoju, podzielając w zupełności wywody obrońcy p. Wołowskiego, wyrok I instytucyi zatwierdził i żądanie p. Szutkiewiczowej ograniczył do sumy 15 rub. 20 kop.

Z handlu. Kupiec tutejszy p. Hugo Mannaberg rozesłał cyrkularz, że z powodu choroby prowadzenie interesów handlowych powierzył swej żonie Natalii.

Z Pabianic. W miejscowej szkole handlowej w tym roku będą otwarte oprócz klas przygotowawczych klasy pierwsza i druga.

Egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 28 września, lekcye zaś 1 października.

Z magistratu. Nadchodzi sezon zimowy, w którym zaczynają się wykupy patentów w magistracie miejscowym i załatwianie interesów związanych ściśle z sezonem zimowym.

To też przed gmachem zarządu miejskiego spotykamy już wielu zbudzonych z letargu po przejściu sezonu ogórkowego faktorów biurowych, którzy oczekują rozpoczęcia swych operacyj.

Z ulicy. Na ulicy Konstantynowskiej spotykamy w wielu miejscach powyrywane kamienie z bruku przez wozy ładowne, skutkiem wadliwego ułożenia szyn tramwajowych poniżej poziomu bruku.

Ciekawem jest, na kim zaciążą koszta reperacyi bruku.

Pogrzeb ś. p. pastora Zimmera odbył się dziś o godz. 3½ po południu. W oddaniu ostatniej posługi wzięły udział tłumy publiczności, oraz wielu pastorów przybyłych na Synod do Łodzi.

Nowoobrani pastorzy w parafii ewangielickiej św. Trójcy obejmą swe czynności w dniu 2 października r. b.

Uroczystością kierować będzie superintendent płockiej dyecezyi pastor Bursze ze Zgierza.

Tutejsze banki podwyższyły stopę dyskontową o ½ procent. Powodem ku temu duże zapotrzebowanie gotowizny na wszystkich rynkach pieniężnych, zwłaszcza rosyjskich.

Szkoła handlowa w Zgierzu. Na skutek prośby pp. Borsta i Lorentza, przemysłowców zgierskich, obecnych na dzisiejszej uroczystości szkoły handlowej w Łodzi, wysłane zostały przez r. t. Kowalewskiego, dyrektora departamentu przemysłu i handlu dwie depesze, jedna do Petersburga a druga do Piotrkowa, do p. Gubernatora, z prośbą o przyspieszenie zamianowania rady opiekuńczej szkoły handloweej zgierskiej.

Pan Robert Wolff, współwłaściciel firmy księgarskiej w Warszawie Gebetner i Wolff, oraz pism "Tygodnika Illustrowanego" i „Kuryera Codziennego" bawi w naszem mieście.

Urzędowe stwierdzenie oszustwa. Po całym kraju rozsyłane bywały do niedawna cyrkularze, podpisywane przez jakiegoś „Odrowąża", a zawiadamiające, że w Londynie utworzony został „bank angielsko-polski", którego celem jest uregulowanie długów hypotecznych własności ziemskiej w Królestwie Polskim, Wobec tego warszawski konsulat generalny angielski zarządził poszukiwania, których rezultatem jest następujące urzędowe wyjaśnienie: „Istotnie w Londynie, przy trzeciorzędnej ulicy Renbow, pod № 12-ym w małym pokoiku mieszkał przez dziesięć tygodni Odrowąż z żoną. Podczas tego pobytu w Londynie otrzymywali wiele listów z zagranicy, pomiędzy nimi zaś kilka pieniężnych. Z Londynu Odrowężowie wyjechali do Ostendy, a listy i posyłki odbiera w dalszym ciągu za nich jakiś młodzieniec, nieznany z nazwiska. Wszelako „banku angielsko-polskiego" w Londynie nigdy nie było i nawet nie istnieje zamiar otwarcia takiej instytucyi". Wobec tak kategorycznego oznajmienia dalsze branie na lep ziemian naszych powinno ustać zupełnie.

Z przemysłu. Towarzystwo akcyjne wyrobu kapeluszy Hermana Schlee w Łodzi miało w roku ubiegłym czystego zysku 80,498 rb. 83 kop.; z tego wyznaczono: na kapitał amortyzacyjny 21,777 rb. 34 kop., zapasowy 5,372 rb. 15 kop., na dywidendę przeznaczono 48,000 rb. (czyli 8 proc. od kapitału zakładowego 600,000 rb.) resztę przepisano na rachunek roku bieżącego.

Konferencye kolejowe. W r. b. konferencye kolejowe związków rossyjsko-niemieckiego i francusko-belgijsko-rosyjskiego odbędą się w Wiedniu, w czasie od dnia 21 września do 5 października. Ze spraw, objętych porządkiem obrad, na podkreślenie zasługuje wniosek, budzący w sferach kolejowych wielkie zainteresowanie, w sprawie ustanowienia w komunikacyi bezpośredniej, zarówno osobowej, jak towarowej, taryf w jednej walucie, mianowicie w walucie państwa wysyłającego, podczas gdy obecnie taryfy takie były obliczane w dwóch walutach: rosyjskiej i zagranicznej, a ściśle mówiąc: do granicy rosyjskiej i od granicy rosyjskiej. Wniosek znalazł się na porządku dziennym na żądanie rosyjskiego ministra skarbu. W konferencyach uczestniczyć będą ze strony Rosyi: z ramienia rosyjskiego ministerstwa skarbu i ministerstwa komunikacyi wicedyrektorowie departamentów pp.: Tyszyński i Szabuniewicz, tudzież urzędnik do szczególnych poruczeń ros. ministerstwa skarbu p. San Galli; biuro komunikacyi międzynarodowych kolei rosyjkich będzie reprezentowane przez pp.: Perla i naczelnika wydziału, Stefana Romockiego; kolej warszawsko-wiedeńska przez pp.: Stanisława Ostrowskiego i Juliana Lempickiego, wreszcie kolej dąbrowska przez p. Edwarda Kamińskiego.

Ofiarności publicznej polecamy Konstancyę Pawlik, nieszczęśliwą kobietę od dwóch lat cierpiącą na nogi, a przez to pozbawioną zdolności do pracy.

Mieszka ona na Bałutach przy ulicy Ciemnej pod № 68, około stodół na Piaskach.

W przyjmowaniu ofiar redakcya „Rozwoju" chętnie pośredniczyć będzie.

Numer dzisiejszy z powodu wyczerpującego sprawozdania o otwarciu szkoły handlowej wyszedł o g. 8 wieczorem.

MOJA MODLITWA.

Nie! ja nie umiem modlić się słowami,
Bezmyślnie pacierz powtarzając usty...
To nie jest godne nazwać się modłami,
To forma tylko, dźwięk jedynie pusty.

Moja modlitwa — to ta łza paląca,
Co z mych przymkniętych cicho spada powiek,
To ów ból straszny, niepewność dręcząca —
Czem będę jutro ja, dziś nędzny człowiek?

Moja modlitwa — to jest owo drżenie,
Co serce dziwnem trawi niepokojem,
Co każe w piersi bić jemu szalenie,
Lub je napełnia wątpliwości rojem.

Moja modlitwa — to ten krzyk rozpaczy,
Co w niebo bije i drga pośród ciszy...
To owa trwoga, że Bóg nie zobaczy
I może błagań moich nie usłyszy...

Moja modlitwa — to owo dążenie
Do szczęścia i trudna ta za nim gonitwa,
Niepewność, gorycz i straszne cierpienie
Razem splątane — to moja modlitwa...

Jan Mori.

Z WARSZAWY.

Ukrócenie nożownictwa. „W Gazecie policyjnej“ ogłasza p. o. oberpolicmajster miasta Warszawy:

„Z powodu coraz częstszych w ostatnich czasach bójek na noże postanowiłem wzmocnić nadzór nad tymi stałymi mieszkańcami Warszawy, którzy, prowadząc życie próżniacze i oddając się nałogowi pijaństwa, przy złych skłonnościach notowani byli przez policyę jako podejrzani i którzy wogóle ze względu na prowadzenie się nie wzbudzają zaufania; wskutek tego, po zaregestrowaniu osób tej kategoryi, na moc. art. 1 ust. prewencyjnej, oraz przepisów z dnia 30 kwietnia 1867 r. o dozorze policyjnym, postanowiłem: stałych mieszkańców m. Warszawy, w liczbie 253, wyłuszczonych w oddzielnych wykazach, sporządzonych przez komisarzy cyrkułowych, oddać pod jawny dozór policyi, w porządku ustanowionym.“

Podatek kwaterunkowy. Ze względu, że suma wydatków, przewidywanych w roku przyszłym z miejskich sum kwaterunkowych wyniesie około 790,000 rb., dochody zaś podług normy dotychczasowej wynieść powinny zaledwie rb. 683,000, magistrat projektuje podwyższenie podatku od domów w ten sposób, że domy, przynoszące więcej niż 500 rb. dochodu brutto, opłacać będą 5 procent od tegoż dochodu.

Tą drogą budżet miejski wzmocni się o rb. 133,000 nadwyżki.

Dotychczas właściciele posiadłości opłacili podatek kwaterunkowy w stosunku $^3/_5$ proc. od dochodu.

— W Warszawie przy ul. Szpitalnej № 4 na pierwszem piętrze został otworzony magazyn przedmiotów gospodarstwa domowego na wielką skalę, pod firmą „H Grodzicki i S-ka“. Poświęcenia magazynu dokonał ks. Matuszemski w sobotę o godzinie 2-ej po południu.

Oświetlenie elektryczne. Kancelarya Generał-Gubernatora warszawskiego po raz drugi zwróciła się do magistratu tutejszego z zapytaniem, jak obecnie przedstawia się sprawa oświetlenia elektrycznego Warszawy, wobec czego zarząd miejski zawezwał inż. W. H. Lindleya o nadesłanie jaknajśpieszniejsze przyrzeczonego projektu dodatkowego.

Nowy teatr. Na gruzach dawnego Eldorado przy ulicy Długiej, stanie wspaniały przybytek sztuki. Roboty budowlane około wzniesienia nowego teatru idą szybko, tak. że w r. p. już w nim będzie można dawać przedstawienia. Gmach to trzypiętrowy z widownią na 670 osób, lożami pierwszego i drugiego piętra, oraz galeryą na trzeciem piętrze. Duża i wysoka scena, wygodne garderoby, obszerne foyer, bufet i restauracya, wszystko podług najnowszych wymagań. Nowy teatr oświetlony będzie elektrycznością, ogrzewany parą. Z dzisiejszego ogródka, okalającego Eldorado, urządzony będzie ogród zimowy. Cały dach nad gmachem ma być tak skonstruowany, ażeby można go było uruchomić, podczas lata bowiem na tejże scenie dawane będą widowiska. Będzie to więc jednocześnie teatr zimowy i letni. Co najgłówniejsze, że wejście i podjazd do gmachu teatralnego otwarte będą z trzech stron: od ulicy Długiej, Kapucyńskiej i Daniłowiczowskiej. Cena dzierżawna nowego teatru wynosić ma 25000 rubli rocznie, łącznie z oświetleniem i ogrzewaniem całego gmachu. Podobno ma to być przyszła siedziba operetki teatrów rządowych warszawskich. W każdym razie panowanie szansonistek skończyło się w Eldorado na zawsze.

Korespondencye.

Wiedeń, 13 września.

„Wiener Ztg.“ ogłasza następujący ceremoniał uroczystości pogrzebowej.

Pociąg ze zwłokami cesarzowej nadejdzie na dworzec kolei zachodniej w czwartek o godzinie 10 wieczorem. Na dworcu oczekiwać go będą: wielki ochmistrz dworu, dwie damy pałacowe, oficerowie i urzędnicy, duchowieństwo dworu cesarskiego, orszak dworski i jedna honorowa kompania wojska bez muzyki.

Po nadejściu pociągu kamerdynerzy dworscy i lokaje przyboczni przeniosą trumnę do kaplicy, utworzonej z salonu cesarskiego na dworcu. Przed trumną postępować będą: duchowieństwo i naczelny komisarz pałacowy, po obu bokach 8 paziów z pochodniami, węgierscy gwardziści, trabanci i gwardziści konni, za trumną zaś dostojnicy dworscy, damy pałacowe, podkomorzowie i służba cesarzowej. Po ustawieniu trumny na katafalku zwłoki zostaną pokropione, poczem w tym samym porządku trumna przeniesona będzie na karawan i wyruszy orszak żałobny.

Karawan, zaprzężony w sześć czarnych koni; poprzedzać będą hajducy dworscy, szwadron kawaleryi, dwu, cztero i sześciokonne pojazdy pałacowe z dostojnikami i urzędnikami dworskimi, oraz służba na koniach z latarniami. Po bokach pójdą trabanci, gwardya dworska, lokaje przyboczni. Za karawanem gwardziści, hajducy i powóz ze służbą cesarzowej. Szwadron kawaleryi zamknie orszak, który przez ulice Mariahilferstrasse, Babenbergerstrasse i Ringstrasse zewnętrzną bramą wejdzie do Burgu, gdzie przejdzie pośród szpaleru, utworzonego przez wojsko. Straż w Burgu wystąpi pod broń i przyciszonym głosem odda honory wojskowe.

Po przybyciu do Burga, trumna zaniesiona zostanie do westibulu, a po pokropieniu zwłok przeniesiona do kościoła. Klucze od trumny odbierze wielki ochmistrz dworu i kościół zostanie zamknięty.

W piątek o 8 rano trumna wystawiona będzie na widok publiczny, a publiczność otrzyma pozwolenie wstępu do kościoła, który będzie cały kirem obity. Katafalk powleczony czarnem suknem, zostanie oświetlony, miejsce pod trumną powleczone złotą materyą, nad katafalkiem aksamitny baldachim. Na stopniach spoczywają: korona królewska i cesarska, insygnia orderu krzyża gwiaździstego i t. p. Gwardya przyboczna pełnić będzie straż honorową. Duchowieństwo i dostojnicy dworscy, damy pałacowe i służba modlić się będą w prezbiteryum i nawach bocznych. Wstęp do kościoła wolny będzie do godziny 5 popołudniu w piątek, oraz od 8 do 12 w południe w sobotę. W obu dniach od 8 do 12 w południe odprawione będą msze żałobne przy wszystkich ołtarzach kościoła, zaś o 10 rano i w piątek popołudniu kapela dworska odśpiewa „Miserere“. W sobotę od 12 do 1 w południe zabrzmią wszystkie dzwony kościołów wiedeńskich.

W sobotę o godz. 4 popołudniu odbędzie się ceremonia pochowania zwłok. Kamerdynerzy i lokaje przyboczni zdejmą trumnę z karawanu i zaniosą na podwórze Szwajcarów. Orszak żałobny jeszcze pełniejszy i wystawniejszy, aniżeli w czasie pochodu z dworca do Burgu, zamykany przez dwa bataliony piechoty i kawaleryi uda się przez Burgplatz, Michaelerplatz i Josephsplatz, przez Augustiner i Tegetthof-strasse do kościoła Kapucynów na Neuer Markt.

Tam już zgromadzeni będą: instytucye dobroczynne, klerycy, magistrat, wydział krajowy, urzędnicy ministeryalni, dworscy it.p., oraz osobiści ze dworu i arystokracyi, którzy zajmą wyznaczone im w kościele miejsca. Wnętrze kościoła, posadzka, ławki i t. p. obite są czarnem suknem.

Trumna spocznie na katafalku, otoczonym przez orszak. Śpiewacy dworscy zaintonują „Libera“, poczem wśród modłów duchowieństwa, trumna zniesioną będzie do podziemi, poprzedzona przez kapłana. Za trumną pójdzie cesarz, oraz pierwszy ochmistrz dworu z berłem, wielki ochmistrz cesarzowej i dwóch podkomorzych.

W podziemiach kapłan dokona ponownego pokropienia zwłok i klucze od trumny wręczy gwardyanowi księży Kapucynów, polecając ją jego opiece. Gdy cesarz z podziemi wróci do kościoła, rozejdą się uczestnicy i żałobna ceremonia dobiegnie końca.

Z PETERSBURGA.

— Niedawno senat rozstrzygnął bardzo ważną kwestyę, dotyczącą wiejskiego kredytu rolnego. Jak wiadomo, grunta włościańskie, podlegające mocy obowiązującej z Najwyższego manifestu z roku 1864, mogą być nabywane wyłącznie przez osoby, pochodzące ze stanu włościańskiego. Wyjątek jedynie stanowią grunta obciążone pożyczką Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jeśli są one wystawione na sprzedaż za zaległe raty. Towarzystwo kredytowe ziemskie wystawiło na sprzedaż przymusową osadę włościańską Kurmiszki w pow. Władysławowskim. Regent prowadzący licytacyę, na zasadzie prawa z d. 9 lipca 1891 r. nie chciał dopuścić do przetargu osób pochodzenia niewłościańskiego, a w tej liczbie żydów. Sąd okręgowy w Suwałkach i warszawska izba sądowa uznały postąpienie regenta za prawne. Towarzystwo kred. ziemskie zaskarżyło decyzyę izby sądowej do senatu, opierając się na tem, że ustawa Tow. nie uznaje żadnych ograniczeń przy kupnie przez licytacyę ziemi, obciążonej pożyczką Tow.; wyjątek jedynie stanowią poddani zagraniczni. W wypadku, o którym mowa, ustawa Tow. nie dąży bynajmniej ku ułatwieniu żydom nabywania majątków ziemskich, lecz ma na celu ułatwienie kredytu rolnego, otwierając szeroko bramę do korzystania z pożyczek Tow. Senat uznał motywy skargi Tow. kred. ziem. za słuszne i wyrok warszawskiej izby sądowej uchylił.

— Ministeryum oświaty opracowuje nowe przepisy w przedmiocie urządzenia po miastach i po wsiach odczytów publicznych; sprawa urządzania odczytów ma być powierzona osobom, zawiadującym zakładami naukowemi miejscowemi.

— W ministeryum komunikacyi poruszono sprawę upoważnienia kolei Syberyjskich do wydawania pożyczek na zastaw herbaty.

— Z powodu liczebnego rozwoju szkół elektrotechnicznych daje się uczuwać brak nauczycieli-specyalistów, wobec czego w sferach rządowych istnieje projekt wysyłania zagranicę młodzieży dla kształcenia się do zawodu nauczycieli elektrotechniki.

— Do Petersburga przybył z Helsingforsu inżynier Parwiajnen w celu wyjednania od zarządu miejskiego pozwolenia na urządzenie nadpowietrznej kolei elektrycznej na tych ulicach Petersburga, których szerokość nie dozwala na przeprowadzenie innego tańszego połączenia. Sposób tej kolei, wynalazł sam p. P., który stara się zarazem o przywilej 20-letni na swój wynalazek.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że mennica państwowa wkrótce wykończy druk marek stemplowych 5-cio i 10-kopiejkowych, nowego wzoru, które puszczone będą w obieg po Nowym Roku.

— W okolicach Petersburga wkrótce rozpocznie się budowa 3 nowych fabryk dla potrzeb monopolu wódczanego. Jedna z pomienionych fabryk wyrabiać będzie naczynia szklane, druga lak, trzecia zaś korki. W ten sposób skarb spodziewa się osiągnąć ogromne oszczędności.

— Jeden z wybitnych fabrykantów petersburskich zwrócił się do urzędu miejskiego z podaniem o pozwolenie na wybudowanie przy należącej do niego fabryce domu dziesięcio-piętrowego.

Wysokość tego domu najwyższego w Petersburgu wynosić będzie 27 sążni.

Budowa ma trwać dwa lata.

Z kraju.

Porwanie zwłok. We wsi Łajsku, gminy Jabłonna, jedna z dziewcząt, przy wydobywaniu piasku znalazła zakopane w dole zwłoki kilkotygodniowej dziewczynki.

Zawiadomiony o powyższem wójt gminy zwłoki niemowlęcia pozostawił w polu do zejścia władzy sądowej, zostawiwszy na straży mieszkańców Łajska Franciszka Twardo i Pawła Sołtysa.

Nocy onegdajszej o godzinie 2 i pół stróże spostrzegli grupę ludzi, którzy skradali się w ciemności i nagle rzucili się na nich, okręcili im głowy płachtami i obezwładnionych przewrócili na ziemię.

Po chwili T. i S. uwolnili swe głowy, napastników jednak już nie było; znikli oni w ciemnościach, zabrawszy zwłoki.

Stróże utrzymują, że grupa składała się z trzech mężczyzn i kobiety.

Są poszlaki, że matka niemowlęcia przybyła z Prus.

Lublin. We wtorek o godzinie dziewiątej w czasie biegu pociągu osobowego kolei

Nadwiślańskiej dążącego z Warszawy do Kowla pod stacyą Lublinem dwa pasące się opodal plantu bez dozoru konie przestraszyły się światła z latarń parowozowych i spłoszone wbiegły na plant, gdzie znalazły śmierć pod kołami wagonów.

Maszynista pociąg zatrzymał, i po oszyszczeniu linii z zabitych zwierząt pociąg ruszył w drogę.

— W dniu 12 września spaliła się fabryka kotłów p. Ossowskiego przy ulicy Początkowej.

Budynek był stary, drewniany, wewnątrz masa materyałów palnych, ogień więc szalał z taką siłą, że w ciągu godziny zniszczył doszczętnie całą fabrykę i tylko dzięki energicznemu ratunkowi straży ogniowej miejskiej grożące niebezpieczeństwo kościołowi Szarytkowskiemu, tuż położonemu, zostało usunięte.

— Odbyły się tutaj wyścigi cyklistów amatorów, które udały się w zupełności i ubawiły uczestników do syta.

ROZMAITOŚCI.

Z życia cesarzowej. Cesarzowa Elżbieta austryacka była nietylko lubowniczką, lecz także znawczynią poezyi i sztuki. Wstąpiwszy na tron, pod kierownictwem Maxa Falka studyowała język i literaturę węgierską, a przed kilku laty rozpoczęła pod kierunkiem dr. Christomanosa naukę języka greckiego. Posiadając niezaprzeczony talent poetycki, przełożyła na język grecki sporo utworów Heinego.

Z oryginalnych poezyj cesarzowej przedarł się do wiadomości publicznej jedynie drobny wierszyk, podpisany pod obrazem Matki Boskiej w Jainze pod Ischlem, a opiewający w przekładzie:

O, rozpostrzyj Swe ramiona
W łaski dowód świeży,
Nad tą wioską, co zamglona
U stóp Twoich leży.

Niechaj ją Twe myśli strzegą.
Niebiosów Władczyni;
Cóż ją spotkać może złego,
Gdy Ty będziesz przy niej?

Wspomniany dr. Christomanos opowiada w jednem z pism wiedeńskich, że cesarzowa była przekonaną, iż śmierć czyha na nią. Jeśli pragnienie życia ustanie, miała się wyrazić niedawno, człowiek znajduje się już właściwie poza obrębem życia. Innym razem, gdy wiozącym ją jachtem, jak piłką rzucały wzbrzurzone fale morza w pobliżu niebezpiecznych raf u wybrzerzy Algieru, zapytała Christomanosa. „Czy i pan gotów jesteś umrzeć? I nie sądzisz pan, że to jest czyn bohaterski? Czy i kiedy umrę, to dla mnie rzecz uboczna, która może budzić tylko mą ciekawość. W życiu każdego człowieka jest chwila, w której on rzeczywiście duchowo umiera, a ta chwila niekoniecznie przypaść musi na chwilę zgonu. Zgon, to właściwie tylko nieprzyjemna procedura, rodzaj mechanicznego wykonania, którego Rzymianie zwykli byli pozostawiać niewolnikom. Ja spodziewam się śmierci każdej chwili.“

Słoneczna jej dusza, opowiada Christomanos dalej, szukała wszędzie piękna. Ale, mówiła raz, nie trzeba wymyślać sobie poetycznego sposobu śmierci. Wystarcza, by człowiek pięknie umarł w swym duchu. Wierna swemu filozoficznemu przekonaniu, żyła w ostatnich latach z cichem zadowoleniem, jakiego doznaje się, spełniając obowiązek, miły dla tego tylko, iż jest obowiązkiem...

W powyższych krótkich słowach nowogreckiego poety znajdujemy wyjaśnioną zagadkę sposobu życia, jaki prowadziła cesarzowa w ostatnich latach. Można z nich nabrać także przekonania, iż zgon, acz tak tragiczny, nie był dla niej męczarnią. Nie zmniejsza to jednak grozy i oburzenia, jakie czyn Luccheniego wywołał w całym świecie cywilizowanym, podnosi tylko świetlane strony tej postaci, która nad tron nawet przenosiła wyżyny idealnego piękna.

O cesarzowej Elżbiecie opowiadają mnóstwo szczegółów, świadczących wymownie o niezwykłej jej dobroci.

W wycieczkach swych lubiła się ona zbliżać do ludzi prostych, z którymi niepoznana wdawała się w gawędkę.

Zaszedłszy raz do pewnej chiaty górskiej, poprosiła o szklankę wody, a potem nie postrzeżenie złożyła banknot na 100 reńskich. Gospodarz chaty poznawszy z kim ma doczynienia, po odejściu cesarzowej oprawił bankot w ramkę i za nic w świecie nie wydał by go, bo to od cesarzowej. Innym razem osłabionego jakiegoś staruszka sprowadziła wspartego na swem ramieniu w dolinę, a już wprost psuła swą dobrocią dziatwę. W Miramar, widząc raz podczas deszczu biegnącą dziewczynkę, odprowadziła ją pod swym parasolem do domu.

Nieznanych utworów Moniuszki cały kajet znaleziony został w Wilnie staraniem p. Lucyana Uziębły, tudzież sekcyi warszawskiej imienia Moniuszki, przechodzi on na własność te ostatniej. Dotychczasowa właścicielka tego niezmiernie ważnego i ciekawego zbiorku nut, p. Marya Jakubowska, siostra dra Juliana Titiusa, serdecznego wileńskiego przyjaciela Moniuszki otrzymała kajet niegdyś od matki żony jego Maryi z Zakrzewskich Millerowej. Jest w kajecie kilkanaście kompozycyj autora „Śpiewników“, a pochodzi z epoki 1837—40 roku, ofiarowane zaś zostały przezeń narzeczonej, jak to wyraźnie widać z tytułów utworów, ich układu, wreszcie wycisku na grzbiecie oprawnego tego seksternu „Souvenir“ i „A. M.“ (Aleksandra Millerówna). Są tam trzy pieśni nieznane, z tych jedna rzewna, prześliczna; są w kajecie i rzeczy taneczne i kawałki muzyczne, są pierwociny talentu, są i rzeczy wyborne; niektóre utwory podpisane autografem mistrza. Pani Jakubowska zastrzega, aby po porozumieniu się z rodziną, pewną część rzeczonych utworów wydano w Wilnie, staraniem p. L. Uziębły. Znakomita większość rzeczy — do rozporządzenia sekcyi. Piosnka „Znasz-li ten kraj?“ jedyną jest z pośród tych nieznanych, jak sprawdził pan Uziębło, kompozycyj, która była w „Śpiewniku domowym“ w Wilnie drukowaną. P. U. ofiaruje nadto sekcyi rękopisy „Fraszek“ (2 części) znanej dawnej kompozycyi Moniuszki, dalej 2 luźne, także znane pieśni („Mamo ty wzdychasz?“ Siemieńskiego i „Wędrowna ptaszyna“ J. Czeczota) w autografie, oraz 5 listów do dra Titiusa.

Szczątki Buddy. Uczony angielski, mr. Vincent Smith, który przebywa w służbie rządu angielskiego w Indyach, poczynił tam świeżo bardzo ciekawe i ważne odkrycia. Naprzód odkrył ruiny miejsca rodzinnego Buddy, miasta Kapilavastu. Szukano już oddawna szczątków tego miasta, znanego z legend i ksiąg indyjskich, Leży ono w państwie Nabolu. Ruiny rozciągają się na tak rozległej przestrzeni, że długich lat będzie potrzeba, zanim je zdołają rozkopać. Leżało ono już w ruinie, gdy pierwsi pielgrzymi chińscy w r. 410 przed nar. Chr. zwiedzali kolebkę Buddy. Jeszcze ciekawszem jest odkrycie ogrodu Lumbini, miejsca, w którem Budda, wedle podania w VIII wieku przed nar. Chr. przyszedł na świat. Mnóstwo kolumn ze staroindyjskiemi napisami stwierdza niewzruszenie, że tu stała kolebka Buddy. Dziś jeszcze przedstawia się oku wyschnięty basen, w którym matka Buddy wykąpała go po narodzeniu. Najciekawszem jednak jest odnalezienie o trzy mile od owego miejsca samych zwłok Buddy. Naturalnie, że są to już tylko kawałki kości. Leżały one w skrzynce drewnianej, włożonej do dużej trumny z piaskowca. Trumna ta spuszczona była do grobu, na 9 łokci głębokiego, murowanego. Obok kości leżała misternie wyrobiona czara kryształowa; większej sztuki kryształu dotąd nie spotkano. Oprócz tego znajdowało się tam wiele kosztownych wyrobów, zdobnych w perły, topazy, dyamenty, ametysty, złocenia itd. umieszczonych w pięciu łódkach z piaskowca. Na wszystkich tych łódkach widnieją napisy, stwierdzające, że obok nich leżą kości wielkiego Buddy, Napisy są w tym samym języku i stylu nakreślone, co napisy na kolumnach w Kapilavastu.

Kości Murata. Joachim Murat, syn właściciela gospody i świetny kawalerzysta, który ożenił się z Karoliną Bonaparte, najmłodszą siostrą Napoleona I posadzony został przezeń na tronie obojga Sycylii, odpokutował, jak wiadomo, swe wahanie się i swą zdradę rozstrzelaniem na ławie piaszczystej w Pizzo, w Kalabrii, dnia 13 października r. 1815. Kilku oficerów podzieliło los jego, a ciała ich wrzucono do wspólnej jamy, w której spoczywały aż do dni ostatnich. Dopiero teraz pozwolił rząd włoski na prośbę markiza Pepolego z Bolonii otworzyć grób. Pepoli jest kuzynem „pięknego rębacza.“ Guziki uniformu pozwoliły stwierdzić tożsamość kości Murata, które złożone będą we wspaniałem mauzoleum, zbudowanem dla nich przez Pepolego w Bolonii.

Wyludnienie Francyi.

Zmniejszenie się ludności we Francyi od pewnego czasu stanowi poważną troskę socyologów i polityków francuskich. Obecnie ogłosił p. Roger Debury trzecie wydanie swej pracy p. t.: „Kraj celibatu i jedynaków.“

Z książki tej kilka szczegółów przytoczymy.

Ludność Francyi pozostaje prawie niezmienną, pomimo że śmiertelność jest tam wskutek podniesienia warunków hygienicznych i cywilizacyjnych znacznie mniejsza, niż u nas. Kiedy rok sprowadza powiększenie ludności w Rosyi, Austryi Niemczech, Anglii i Włoszech, dla Francyi każdy rok jest dalszym ciągiem klęski ludnościowej, zaledwo znikoma zwyżka urodzeń nad śmiercią utrzymuje wzrost ludności Francyi.

Każdego roku przybywa w Europie, po odliczeniu emigracyi zamorskiej, przeciętnie około 200000 polaków, 300000 włochów i 300000 anglików. Corocznie wzrasta Rosya o półtora miliona, Niemcy o 700000, Austrya o pół miliona ludzi. Francya pozostaje zawsze taką, jaką była przed rokiem, dwoma, dziesięcioma.

W r. 1860 niemców było tylu, ilu francuzów, dziś jest 54 milionów niemców, a 37 milionów francuzów, t. j. niemców dziś jest tylu, ile Francuzów z całą Hiszpanią razem wziąwszy, francuzów zaś pozostało tylu, ilu ich było w r. 1860. W r. 1894 przybyło w Niemczech 696 tysięcy ludności, w r. 1895 już 725 tysięcy, a w r. 1896 przybytek w Niemczech liczył 815 tysięcy, w tem jest najmniej 46 tysięcy przybytku rocznego polaków w W. Księstwie Poznańskiem i w Prusiech i na Śląsku.

W Austryi ludność wzrosła w okresie 1857 do 1869 przeciętnie o 0. 87 proc. rocznie, w tem ludność w Galicyi o 1.38 proc. rocznie, w okresie 1870 do 1880 ten wykładnik wzrostu dla całego państwa zmniejszył się na 0.85 proc.—w Galicyi zmniejszył się na 0.95 proc.; w okresie 1880 do 1890 wykładnik wzrostu ludności zmniejszył się dla całego państwa na 0.79 proc., w Galicyi podniósł się na 1.08 proc.

Polaków liczyć możemy w zaborze pruskim $3^3/_4$ milionów, w Galicyi $3^1/_2$, na Śląsku austryackim, na Bukowinie i we Wiedniu łącznie ćwierć miliona, razem w Austryi $3^3/_4$ mil., zatem w Austryi i Niemczech razem $7^1/_2$ mil. w Królestwie Polskiem 8 mil. (które liczy z górą 10 milionów mieszk.) w kraju zachodnim mieszka blisko 2 mil. polaków, ogółem przeto jest nas etnograficznie około 18 milionów.

Licząc po 200000 wzrostu rocznego, będzie po spisie ludności za 17 miesięcy w r. 1900 przeszło 20 milionów. Rywalizacya Francyi z Niemcami niestety na polu ludnościowem wypadła już stanowczo na niekorzyść Francyi. Za tem przesunięciem się cyfr ludnościowych musi iść przesunięcie siły politycznej, Francuzi zdają sobie już dziś sprawę z tego. Z porównania Francyi i Niemiec w r. 1860 i 1898, wynika klęska większa, niż wszystkie Sdoedanwy. Uczeni francuscy zdają też sobie sprawę z tego pogromu.

P. Debury pisze:

Po tamtej stronie Renu jest 18 milionów więcej pracowników, aniżeli ich było przed laty czterdziestu. Oto, co tłómaczy wszystkie postępy naszych sąsiadów, równie jasno jak stagnacyą naszą. Niebawem przyjdzie dzień, w którym będzie dwu niemców naprzeciw jednego francuza, a ta perspektywa, napełnia autora obawą przed przyszłością Francyi, gdyż p. Debury nie wierzy w pokój wieczny i że historya jest nieustannem „Vae victis.“

Trzeba więc zarazem działać, trzeba zerwać z dzisiejszym systemem francuskim i trzeba, żeby się odtąd rodziło więcej francuzów.

Szukano też we Francyi nowych dróg do urzeczywistnienia tego programu i zwalczenia starego zakorzenionego grzechu, który stanowił podstawę zamożnej francuskiej rodziny chłopskiej czy mieszczańskiej: mieć tylko dwoje dzieci, jedynaka i jedynaczkę.

Teorya—jak najmniej dzieci, zdawna zwalczaną była przez stronnictwa katolickie i na polu polityki ludnościowej szukano ratunku: w kościele.

Kościół uznaje „liczną pociechę“ za błogosławieństwo Boże i tylko powrót do tych mądrych prawideł świętej nauki, może dziś ratować Francyę.

P. Debury twierdzi, że obok tego musi się krzewić żywą miłość ojczyzny.

Gdyby wszyscy francuzi kochali ojczyznę, jak ją kochać należy, to powinniby nie tylko oddawać krew swoją w jej obronie, jak zawsze są gotowi ją oddać, lecz powinni dawać jej synów, a byłaby uratowaną. Interesem narodu, interesem rodziców, winno być, aby rodzina była liczną.

Kto się nie żeni, kto ożeniwszy się, spekuluje tylko na jedno dziecko lub dwoje, ten krzywdzi ojczyznę, ten nie ma dość inteligencyi i dość trzeźwego sądu, aby zrozumieć, co stanowi szczęście życia.

P. Roger Debury oskarża niemoralny kierunek literatury francuskiej, jako głównego winowajcę i żąda stanowczych ustawodawczych reform, w interesie powiększenia liczby żyjących francuzów.

W.

Ostatnie wiadomości.

Anglicy w Egipcie.

Oddawna już ludy Europy, a mianowicie francuzi i włosi szukali w Egipcie punktu oparcia dla swego handlu, a Anglia od wielu lat włączyła go w zakres swoich projektów zaborczych. Żaden naród nie ciągnie tyle korzyści z otwarcia kanału Suezkiego, co anglicy, a jednak oni to najwięcej sprzeciwiali się jego zbudowaniu, okazując niechęć Francyi, która przy tem wiekopomnem dziele odegrała przewodniczącą rolę. Atoli od r. 1869, od chwili otwarcia kanału Suezkiego, Anglia wytrwale dążyła do owładnięcia Egiptem, aż nareszcie znalazła sposobność zapoczątkowania swego zamiaru. W r. 1882 pod wodzą Arabiego wybuchło w Aleksandryi powstanie, które spowodowało Anglię do okupacyi kraju Faraonów. Upłynęło już 16 lat od początków tej okupacyi, która miała być tylko chwilową, a anglicy wciąż jeszcze siedzą w Egipcie, coraz silniej utrwalając stanowisko swoje nad Nilem. Odniesieniem obecnie zwycięstwo pod Obduramanem Sudan faktycznie pozyskany został dla cywilizacyi, ale anglicy przelewali krew swą nie dla pokonania barbarzyńskich derwiszów w interesie cywilizacyi, jeno dla celów swej egoistycznej polityki, znalazła ona przez to znakomity pozór do pozostania w Egipcie tak długo, dopóki zbieg przyjaznych okoliczności nie pozwoli im zamienić tej krainy na terytoryum angielskie i perłą Nilu ozdobić koronę cesarzowej Indyj. Już przed dwoma laty ustanowiono termin, w którym wojska i urzędnicy angielscy mieli opuścić Egipt, dalsza bowiem okupacya po zupełnem uspokojeniu kraju była już bezprawną, obecnie atoli przez zniszczenie moralnej i materyalnej potęgi kalifa Sudanu, stanowisko ich w Egipcie tak się wzmocniło, że nie prędko zachwianem być może.

Dymisya ministra

Anglia dopięła swego. Li-Hung-Czang, najstarszy wielki sekretarz państwa niebieskiego usunięty został z urzędu, a raczej podał się do dymisyi, aby nie być wydalonym. Li-Hung Czang dawno był solą w oku anglikom. Jego to staraniom zawdzięcza Rosya te wielkie korzyści, które odniosła w Chinach w czasach ostatnich, tudzież usunięcie wpływów angielskich na plan drugi. Usunięcie Li-Hung-Czanga jest zwycięstwem polityki angielskiej i bardzo zręcznem posunięciem na szachownicy dyplomatycznej. Przyczyną niełaski wszechwładnego niedawno ministra, którego Bismarckiem chińskim niedawno nazywano, ma być ta okoliczność, iż w sprawie kolei żelaznej Luczan miał on źle poinformować rząd.

Podług informacyi londyńskich Anglia zwiększyła obecnie swoją flotę na dalekim Wschodzie. Obecnie posiada ona tam 40 okrętów wojennych z 750 armatami i 9 tysiącami ludzi załogi.

Kreta.

Stosunki na Krecie są jeszcze bardzo rozstrojone. Dowódzca floty włoskiej wytoczył śledztwo informacyjne w sprawie ostatnich zaburzeń, przy czem stwierdzili, że wojsko tureckie strzelało do anglików. Rokoszanie tureccy zamierzali urządzić zebranie ludowe w Chalepie, ale admirałowie okrętów zagranicznych nie pozwolili na to, radząc powstańcom, aby się spokojnie zachowali. Ponieważ admirałowie obawiają się dalszych rozruchów, przeto zażądali od swych rządów nadesłania posiłków. Do Retymo wysłali admirałowie okręt wojenny, ponieważ tam miały także powstać zaburzenia. Edem pasza ogłosił w Kandyi stan doraźny, a nadto ustanowił osobną straż, mającą czuwać nad utrzymaniem porządku.

Ostatnie wiadomości z Krety brzmią niepokojąco. Silne tureckie oddziały wojska, poparte przez obywateli, strzegą niespalonych jeszcze dotychczas domów chrześciańskich. Z okrętów zagranicznych wyszły na ląd oddziały wojska, które dopomagają gubernatorowi w utrzymaniu porządku. Muzułmanowie nie chcą wydać broni i oświadczają, że tego nie uczynią, chociażby im to sam sułtan nakazał. O utrzymanie spokojności w Retymo starają się żołnierze rosyjscy, których zeszłej soboty przeszło tysiąc na ląd wysadzono. Z Kanei wynieśli się wszyscy chrześcianie.

„Times“ donosi z Carogrodu, że rząd turecki winuje mocarstwa za ostatnie rozruchy na Krecie, ponieważ nie pozwoliły one na wzmocnienie załogi tureckiej. Wielka porta wyśle w tym względzie okólnik do mocarstw. Ze Sycyi donosi telegram, że znaczny oddział chrześcian wpadł do tego miasta i gwałtem zabierał wszystkie naczynia z naftą. Wystraszeni muzułmanie uciekali na okręty. Czefat Pasza nakazał wojskom tureckim, aby dopomagały wojskom międzynarodowym w utrzymaniu porządku.

Telegramy.

Wiedeń, 16 września. Niebawem ma być ustanowiony order cesarzowej Elżbiety dla kobiet. Order udzielany będzie wszystkim kobietom, bez względu na ich rangę i stanowisko społeczne, które położyły wybitne zasługi dla rodziny cesarskiej, państwa lub społeczeństwa. Zamiar utworzenia tego orderu istniał już pierwiej; teraz zaś ustanowienie orderu przyśpieszone zostanie dla uczczenia pamięci cesarzowej. Hr. Sztaray będzie jedną z pierwszych, która order ten otrzyma.

Wiedeń, 16 września. Do „Fremdenblattu“ telegrafują z Genewy, że śledztwo przeciw mordercy przybiera szerokie rozmiary i że w interesie śledztwa, szczegóły zachowane być muszą w tajemnicy.

Parma, 16 września. Burmistrz z Borgo San Domino protestuje w dziennikach przeciw twierdzeniu, jakoby Luccheni pochodził z tej miejscowości. Wiadomem jest tylko, że matka jego pochodzi z pobliskiej wsi.

Wiedeń, 16 września. „N. fr. Presse“ donosi że testament cesarzowej, złożony w urzędzie marszałkowskim, został w poniedziałek otwarty. Napisała go cesarzowa własnoręcznie w Budzie przed dwoma laty. O ile dotąd wiadomo, zamek w Lainz zapisała cesarzowa arcyksiężnej Maryi Waleryi, zamek Achillejon na Korfu księżnej Gizeli bawarskiej. Gotówka, którą posiadała cesarzowa w chwili śmierci, zapisaną została jej wnukom, głównie arcyksiężniczce Elżbiecie. Testament zawiera liczne zapisy na rzecz dam dworu i służby. Z prywatnych kosztowności cesarzowej pozostało stosunkowo mało przedmiotów, ponieważ znaczna część kosztów zamku Achilleion została pokryta z ich sprzedarzy. Casarzowa przeznaczała znaczne sumy na cele dobroczynne, wydając na nie rocznie 75 do 80 tys. złr.

Genewa, 16 września. Odstawiono tutaj z Lozanny aresztowanych tamże wspólników Lucheniego. Nazywają się Gualducci i Barboli.

Madryt, 16 września. W senacie zapewniał prezes ministrów Sagasta, że powodów nieszczęść kraju szukać należy w samym kraju, osłabionym przez wojny w ostatnich 50 latach. Generał Weyler oświadczył, że wie dobrze, iż Sagasta, ani Canovas nie chcieli wojny. Burzliwe sceny wywołał senator Almenas, który zaatakował gwałtownie generałów, a zwłaszcza Linares'a, nazywając go niedołężnym.—Generałowie Primo de Rivera, Campa, Weyler i inni zaprotestowali przeciw słowom Almenas'a, a Weyler zażądał, aby je cofnął.—Wśród nieopisanego hałasu i miotania obelg, prezes przerwał posiedzenie.

Izba przyjęła ostatecznie 151 głosami przeciw 48 protokół pokojowy.

Londyn, 16 września. Z powodu okólnika ligi międzynarodowej w sprawie ustanowienia międzynarodowych sądów rozjemczych, wielu członków parlamentu podpisało adres dziękczynny do Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana za projekt konferencyi pokojowej. Adres złożono w ambasadzie rosyjskiej, celem doręczenia go Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu.

Konstantynopol, 16 września. W. Porta odmawia wycofania wojsk z Krety, tudzież odrzuca wszelką odpowiedzialność za mianowanie gubernatora generalnego Krety.

Paryż, 16 września. Mocarstwa biorące udział w uspokojeniu Krety, postanowiły:

1) piętnaście tysięcy baszybuzuków, których trzeba uważać za głównych sprawców niepokojów kreteńskich, zostanie wydaleni z wyspy raz na zawsze;

2) całe wojsko tureckie ma opuścić wyspę w przeciągu trzech miesięcy;

3) urzędnicy tureccy zostaną pozbawieni wszelkiej władzy; jeżeli zaś pozostaną na wyspie, należy ich uważać za osoby prywatne;

4) Książę Jerzy grecki zostanie mianowany generał-gubernatorem wyspy.

Wiedeń, 13 września. Zaburzenia antiwłoskie w miastach południowych Austryi powtórzyły się. Jak widać z ostatnich wiadomości, posiadały one charakter poważniejszy, niż pierwotnie mniemano, tak, iż trzeba było w niektórych miejscach użyć wojska. Przedostały się one obecnie do Zalitawii—w wielu miejscach, gdzie słowianie przebywają obok włochów, nieprzyjaźń datuje się oddawna i tylko czekała na okazyę, ażeby uwydatnić moc swoją. Przyszło do tumultów w okolicy Fiume. Włościanie kroaci burzą sklepy włoskie i napadają na robotników włochów, zajętych przy kolei. Powszechnie obawiają się, iż te same rozruchy antiwłoskie przybiorą jeszcze większe rozmiary.

Bruksella, 16 września. Na dworcu południowym aresztowano bardzo niebezpiecznego anarchistę, przybyłego z Antwerpii, Michielsa. Stawił on zaciekły opór i usiłował w czasie pasowania się z policyą ugodzić sztyletem w piersi oficera policyjnego. Wykrzykiwał przytem, że przybył do Brukselli w celach morderczych. Znaleziono przy nim listy osławionych anarchistów.

Paryż, 16 września. „Gaulois“ zapewnia, że prezydent Faure pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na rewizyę procesu Dreyfusa. Gdyby mimo to gabinet uchwalił rewizyę. Faure zwróci się do parlamentu z orędziem, w którem zażąda dymisyi, zarazem jednak ogłosi ponownie swoją kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej. Wynik wyboru rozstrzygnie ostatecznie o sprawie rewizyi.

Dr. MAYBAUM,
Lekarz chorób żołądka i kiszek. **Zachodnia 57.**
powrócił.

Rozkład Pociągów (Letni).

Odchodzą z Łodzi.									Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	6.53	7.13	10.15	1.41	5.40	*7.14	*8,44	*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
Przychodzą z Łodzi do stacyi									Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11.18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31	*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszow	*2,55	—	10,14	—	4.23	—	—	—	—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5.53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—	—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—	—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skierniewice	*4,37	8,26	10.32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36	*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51	—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12,19	—	—	6,35	—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5.44	—	6,27	—	—	11,40	—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11.12	1,46	—	*8,40	—	*11,16	—	*11,03	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12.15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30	*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	—	4,38	*8,53	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	—	*9,35	12,23	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	9,25	—	—	*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—	—	*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10
Zawiercie	*5,11	—	12.55	4,01	*7,28	—	—	—	—	*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—
Dąbrowa	*5,52	—	2.02	5,07	*8,36	—	—	—	—	*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5.30	*9,00	—	—	—	—	*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—	—	*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—	—	1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—		—			—

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności
Nowo-otworzony
Zakład TAPICERSKI
Piotrkowska, 81 w Łodzi.
Roboty wykonywam dobrze i po umiarkowanych cenach.
Z poważaniem
W. Prz zdz cki.

Zarząd Szkoły
Talmud-Thory
podaje do wiadomości,
że urządzona z okazyi zamknięcia roku szkolnego
WYSTAWA
będzie otwarta do dnia 9 października r. b., oprócz 17, 18, 25 i 26 września codziennie od 10—12 z rana i od 3—6 popołudniu.

NAŁĘCZÓW.
Sezon zimowy od 1 października. Ceny zniżone: całodzienne utrzymanie wraz z kuracyą od **2 r. 50k.** na dobę. **Choroby:** nerwowe, narządy trawienia, przemiany materyi i rekonwalescencya. **Kuracye:** hydrop., dyetet., izolacyjne, Weir-Mitschlowska. Sztuczne kąpiele min., elektr. mięsienie i t. p. Łazienki w tym samym budynku, ogrzewane. 60 pokoi przyg. na zimę Table d'hote. Dwóch stałych lekarzy. 5 w. od st. kol. ż. Nadw. Apteka, poczta i tel. na miejscu. Bryczki i pow. na zamów. Szczegóły w „Przew. po Nałęczowie", który jest do nab. w księgarn.

Warszawski nowo-otworzony zakład pogrzebowy.
Wszelkie dekoracye, zestawienia ołtarzy najnowszych systemów, wogóle wszelkie roboty tyczące się **obrządków pogrzebowych**, załatwia nadzwyczaj **gustownie, akuratnie, sumiennie i prędko.** Również **karawany, powozy, wolanty** na żądanie. **Ceny przystępne. Ul. Św. Andrzeja 19.**
1053 **Ernest Pusch & Ko.**

„REKTYFIKACYA WARSZAWSKA"
10 Piotrkowska 10.
Skład win, wódek i delikatesów
poleca istniejącą przy handlu win
RESTAURACYĘ
urządzoną z pewnym komfortem, w której wydają się
Śniadania gorące — Obiady — Kolacye
smacznie zdrowo i tanio; oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na **uczty weselne, kolacye zbiorowe obiady.**
PIWO różnych firm, jako też antałkowe z browarów Stryckiego w Rydze i Reicha w Warszawie.
1052 Zarząd.

WARSZAWSKA PRACOWNIA
krawieczczyzny damskiej
Emilii Horst,
patentowanej krojczyni,
otwartą została w Łodzi, przy ul. **Piotrkowskiej w domu № 81,** gdzie redakcya „Rozwoju"; drugie piętro w oficynie lewej i przyjmuje do roboty suknie, okrycia, żakiety i t. p. przedmioty tualety damskiej, które wykonywa podług najświeższych żurnali
Tamże
można brać lekcye kroju podług metody „Wortha"

ZARZĄD STOWARZYSZENIA WZAJEMNEJ POMOCY
Majstrów Fabryk Łódzkich
ma zaszczyt podać do wiadomości, że w sobotę dnia 17 września r. b. o g. 7 wiecz. odbędzie się w **„Paradyzie"**
Wieczorek familijny.
Bilety wejścia po kop. 75 dla członków i po rb. 1 dla osób wprowadzonych nabywać można w kancelaryi Stowarzyszenia w godzinach biurowych, a w dzień zabawy przy wejściu. 1075

PIERWSZY RAZ!
W piątek d. 4 (16) września 1898 r.
na placu cyklistów
Wielki Kiermasz
z zabawą „CONFETTI" i t. p.
urządzony przez Tow. cyklistów łódzkich na rzecz chrześciańskiego Tow. Dobroczynności.
Wejście kop. 40. 1097
Początek o godz. 7½ wiecz.

ORYGINALNE

Singera maszyny do szycia są wzorowe w konstrukcyi i wykończeniu.
Singera maszyny do szycia są niezbędne dla użytku domowego, jak również dla przemysłu.
Singera maszyny do szycia są najwięcej używane we wszystkich zakładach fabrycznych.
Singera maszyny do szycia są niezrównane pod względem szybkości i trwałości.
Singera maszyny do szycia nadają się najlepiej do modnych haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka szycia i haftu artystycznego.

Maszyn do szycia Kompanii Singer istnieje przeszło 400 odmian, przeznaczonych dla różnych specyalności, a nabywać je można wyłącznie tylko w naszych własnych składach.

ORYGINALNE Singera maszyny do szycia zawdzięczają rozgłos swój znakomitej jakości i wyborowej konstrukcyi, któremi to zaletami od dawien dawna odznaczały się wszystkie fabrykaty Kompanii Singer w Nowym-Yorku.

Oryginalne tylko z obok zamieszczoną marką fabryczną i napisem: „The Singer Manfg. Co."

NAJWYŻEJ zatwierdzona

Manufakturna Kompania Singer.

Łódź, Piotrkowska, 22.

Dnia 31 sierpnia 1898 roku.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie na posiedzeniu sądowem, w komplecie, składającym się z Wiceprezesa A. W. IWENZEGO i Członków Sądu: I. F. Cholewickiego i A. N. Żemczużnikowa, po wysłuchaniu podania firmy „Franz Pretzel & Co. i Pawła Henryka Rosenfelda o ogłoszenie upadłości Alfreda Neumana, postanowił: 1) ogłosić upadłość kupca łódzkiego **ALFREDA NEUMANA**, oznaczając początek tejże,, w dzisiejszym stanie rzeczy od d. 3 (15) Czerwca 1898 r.; 2) majątek upadłego Neumana w mieszkaniu jego w m. Łodzi przy ul. Skwerowej pod Nr. 40 i wszędzie, gdzieby się takowy okazał, opieczętować: 3) upadłego Neumana osadzić w więzieniu warszawskiem, w oddziale dla dłużników; 4) Sędzią-Komisarzem mianować Członka Sądu A. N. Żemczużnikowa, Kuratorem zaś masy upadłości Adwokata przysięgłego Antoniego Żelazowskiego; 5) wyrok ten zaopatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności i 6) ogłosić go w porządku ustanowionym przez prawo.

Oryginał podpisany przez Komplet Sądu.

Za zgodność swiad zę

Kurator masy upadłości

A. Żelazowski,

Adwokat Przysięgły.

Stosownie do decyzyi Sędziego-Komisarza i na mocy art. 478 i 480 Kod. Handl. wzywam wszystkich wierzycieli kupca łódzkiegn Alfreda Neumana, aby się stawili osobiście lub też przez należycie umocowanych pełnomocników w dniu **15 (27) września**, o godz. 12 w południe do sali postępowania uproszczonego Sądu Okręgowego w Piotrkowie, a to w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na tymczasowych syndyków upadłości.

Kurator masy upadłości

A. Żelazowski,

Adwokat Przysięgły.

NOWY-RYNEK 9.

1099

Skład wyrobów żelaznych

R. Arnekker

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 22.

poleca **szczotki** stalowe wszelkiego rodzaju, **narzędzia** dla giserni żelaza i stali. 1095

PIES

do sprzedania

Ponter Angielski, ułożony do polowania. Wiadomość, Górny-Rynek 8 u F. Deszyńskiego. 1101

NAUCZYCIELKA

przyrodniczka, z dyplomem politechniki zagranicznej, zamieszkała z dniem 1 września w Łodzi, poszukuje lekcyj, wchodzących w zakres jej specyalności. Wykład w językach: polskim, rosyjskim lub niemieckim. Oferty p. n. „Chemia" w labor. chem. A. Safiana **ZACHODNIA 62,** (róg Cegielnianej) 303

Łódź.

Codziennie od godziny 11 rano do 11 wieczór,

Piotrkowska № 100,

PRZEDSTAWIENIE

jedynych żywych w swiecie znamienitych

Tatuowanych Ludzi

od głowy do nóg.

Piękna tatuow. dama „la belle **Madeleine**" i Mister „**Rivalli**"

Wejście 25 k.—Dzieci 15 k.

Dr. A. Grosglik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu: od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

NAUCZYCIELKA

polka,

znająca gruntownie obce języki, z wyższem wykształceniem

poszukuje

ODPOWIEDNIEGO MIEJSCA

W ŁODZI.

Oferty w red. „Rozwoju pod lit. Nauczycielka M. G. 1079

Lokal

odpowiedni na skład piwa z lodownią potrzebny od 1 stycznia

Oferty pod „SKŁAD PIWA" proszę składać w red. „Rozwoju" 1075

W szkole prywatnej

przy ulicy

Przejazd № 14.

zapis uczniów odbywa się codziennie

od g. 9—4

lekcye rozpoczęły się

24 sierpnia.

1060 **Kaz. Goetzen.**

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Z. GOLZ

przyjmuje od 8—11 i od 5—8 pop.

Zachodnia 34, I p. 964

OGŁOSZENIA DROBNE.

Pokój z usługą przy familii do wynajęcia. Targowa 5, m.10.

Panny do pracowni i uczennice do nauki kroju i szycia potrzebne. Piotrkowska № 13. Sklep Lübke. 309.

Agenci na dobrą prowizyę potrzebni na Łódź. Złożyć oferty w „Rozwoju" pod „Agent"

Nauczycielka z patentem posiadająca gruntownie języki: polski, niemiecki, rosyjski i francuski poszukuje lekcyj na godziny. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" dla „Nauczycielki" 320

Osoba lat średnich, znająca języki, z ładnem pismem poszukuje zajęcia parę godzin dziennie. Oferty w red. „Rozwoju" pod F. G. 321

Obiady zdrowe w domu prywatnym. Ul. Zachodnia 28, m. 6. 232

Kilku kotlarzy żelaznych potrzeba zaraz do fabryki I. Arkuszewskiego, ul. Św. Jadwigi 5 pod lasem kolejowym. 333.

Obiady smaczne i tanio. Piotrkowska 130. Wiadomość u stróża. 318

Zaginęła książeczka legitymacyjna Katarzyny Mencik, wydana z gminy Żarki № 606. 317.

Jeometra rysownik, mający 9-letnią praktykę, obeznany z robotami mierniczemi poszukuje posady. Oferty przyjmuje red. „Rozwoju" dla „Jeometry" J. G. 316

Plac w Grodzisku przy stacyi na warunkach dogodnych sprzedaję. Wiadomość w Łodzi, Piotrkowska 90 m. 4. 319

Potrzebna jest na czas dwóch lat suma 700 rubli na 10 procent: daje się najzupełniejsze zabezpieczenie tej sumy. Adres wskaże red. „Rozwoju" 304

Udzielam specyalnie matematyki, rossyjskiego, francuskiego, muzyki oraz przysposabiam do egzaminów nauczycielskich Mikołajewska 22, m. 16. (lewa ofic.) 312

Geometra przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa № 8. wykonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucyi tak rządowych jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwiać czynności miejscowe szybko i dokładnie. 152.

Uczennica prof Strobla udziela lekcyi muzyki na mieście i u siebie. Średnia 30, 3-ie piętro. Przyjmuje od 12—3. 308.

Udzielam lekcyi muzyki i śpiewu. Widzewska № 13, m. 7. 1290

Uczeń gimnazyum poszukuje korepetycyi. Nowy-Rynek 2, m. 9, 297.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 4 Сентября 1898 г.

Redaktor i wydawca W. Czajewski. W drukarni J. Grabowskiego i S-ki, Piotrkowska 81.